

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/transformacja-ustrojowa/87901,KiszczaK-Papers.html>



ARTYKUŁ

KiszczaK Papers

Autor: TOMASZ KOZŁOWSKI 02.12.2021

W roku 2018 media obiegła informacja o odnalezieniu nieznanych dokumentów Czesława KiszczaK znajdujących się w Archiwum Instytutu Hoovera w Kalifornii. Skąd się tam wzięły? I czy ich treść jest rzeczywiście tak sensacyjna?

Archiwum Hoovera od lat skupuje zbiory należące do dawnych komunistycznych polityków. Jest między innymi w posiadaniu spuścizny Mieczysława Rakowskiego. Wiemy, że jeszcze za życia Czesław KiszczaK oraz jego żona także prowadzili rozmowy na temat przekazania dokumentacji

znajdującej się w ich posiadaniu. Podobno Archiwum Hoovera proponowano nawet sprzedaż teczek Tajnego Współpracownika (TW) pseudonim „Bolek”. Te materiały trafiły ostatecznie do IPN, jednak pozostała część kolekcji znalazła się w USA.

Czesław Kiszczak, jeszcze za życia, i jego żona prowadzili rozmowy o przekazaniu dokumentacji znajdującej się w ich posiadaniu. Podobno Archiwum Hoovera proponowano sprzedaż teczek Tajnego Współpracownika pseudonim „Bolek”.

Dziennikarze Polskiego Radia i „Rzeczpospolitej” polecieli do USA sprawdzić, co tak naprawdę znajduje się w „Kiszczak Papers”. W 2019 r. zaczęli publikować artykuły stanowiące analizę najciekawszych znalezisk. Wydaje się, że opinia publiczna była zainteresowana tymi doniesieniami, jednak zawodowi historycy musieli być rozczarowani. Nie było tam żadnych dokumentów rzucających nowe światło na historię lat osiemdziesiątych oraz początków III RP.

List Rokity

Jednym z najbardziej sensacyjnych odkryć miał być list napisany przez Jana Rokitę do Bronisława Geremka w styczniu 1990 r. Bronisław Geremek był wtedy przewodniczącym Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (OKP) zrzeszającego solidarnościowych posłów i senatorów, a Rokita przewodniczącym Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, która miała prześwietlić przypadki przestępstw popełnionych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa (SB) w latach osiemdziesiątych.

Rokita, w czasie prac komisji informowany o licznych przypadkach niszczenia dokumentów SB, napisał w tej sprawie do Geremka. Liczył na to, że przewodniczący OKP przedstawi problem premierowi Tadeuszowi Mazowieckiemu. Rokita pisał, że nie chce krytykować publicznie działań

rządu i prosił o interwencję.



Rozsyp - zniszczona dokumentacja wytworzona przez MBP i MSW przekazana do IPN w tzw. workach ewakuacyjnych. Fot. ze zbiorów własnych IPN

Interwencja Rokity, działania członków jego komisji oraz Bronisława Geremka przyczyniły się do niespotykanego kroku ze strony zrzeszającego solidarnościowych posłów i senatorów klubu OKP. 26 stycznia 1990 r. Klub przegłosował apel do premiera Tadeusza Mazowieckiego:

„zwracamy się do rządu o natychmiastowe zabezpieczenie materiałów operacyjnych i archiwalnych oraz o podjęcie działań zmierzających do rozwiązania SB. Budowa instytucji mającej służyć ochronie państwa powinna być przeprowadzona odważnie”.

Rokita, informowany o licznych przypadkach niszczenia dokumentów SB, napisał w tej sprawie do Geremka, licząc, że przewodniczący OKP przedstawi problem premierowi Mazowieckiemu. Pisał, że nie chce

krytykować publicznie rządu i prosił o interwencję.

Był to przytyk pod adresem Mazowieckiego – rzecz niespotykana, ponieważ publicznie OKP stał w tym czasie murem za premierem. W zaistniałych okolicznościach Czesław Kiszczak wydał 31 stycznia 1990 r. formalny zakaz niszczenia dokumentów MSW.

To właśnie ten list, który niejako rozpoczął dyskusję o problemie niszczenia dokumentów SB, dziennikarze odnaleźli po latach w amerykańskich zbiorach Kiszczaka. W mediach zaczęły pojawiać się spekulacje na temat tego, jak minister wszedł w jego posiadanie. Pojawiła się nawet hipoteza o tym, że szef MSW wykradł ten dokument. Jest to nieprawdopodobne, bo Kiszczak nie zleciłby przecież kradzieży oryginału. Sprawa stała się zbyt głośna, żeby ją zamieść pod dywan. Po drugie, list ten – lub jego kserokopia – był cały czas w posiadaniu premiera. Nie trzeba było szukać listu w USA – znajduje się on w polskim, powszechnie dostępnym archiwum.



Czesław Kiszczak. Całe życie w służbie Związkowi Sowieckiemu, głównie w zbrodniczych formacjach wojskowej lub

cywilnej, tajnej, komunistycznej
policji politycznej, wiele lat - ich
szef na PRL. Jako minister spraw
wewnętrznych w rządzie
Tadeusza Mazowieckiego
nadzorował proces tworzenia
UOP i rozwiązywania SB, której
zapewnił bezkarność (bezkarne
pozostały też służby wojskowe
PRL). Fot. z zasobu IPN

Prawdziwe archiwum Kiszczaka

Istnieje możliwość, że najciekawsze dokumenty znajdujące się w posiadaniu Kiszczaka wcale nie poleciały do USA. Wskazywać może na to kilka poszlak. Po pierwsze – mało prawdopodobne jest, że dawny szef MSW trzymał najcenniejsze archiwalia w miejscu, które można było z nim łatwo powiązać. Nie ryzykowałby tak. W połowie lat dziewięćdziesiątych Kiszczak miał opowiadać Wojciechowi Jaruzelskiemu, że nieznani sprawcy włamali się do jego domku na Mazurach:

„Splądrowali cały dom, ale niczego nie wzięli. Jest oczywiste, że czegoś szukali. Łatwo się domyśleć czego”.

Najprawdopodobniej w 1989 r. Kiszczak przywłaszczył sobie akta TW „Bolek”. Choć po jego śmierci znaleziono te akta w jego mieszkaniu, nie zawsze je tam przechowywał. W 1995 r. tłumaczył Jaruzelskiemu i Rakowskiemu, że dokumenty TW „Bolek” znajdują się „w dobrych rękach”. Nie miał ich u siebie, ale u kogoś je zdeponował.

Nie ryzykowałby trzymania najcenniejszych dokumentów w warszawskim domu, czy mazurskiej dachy.

Najprawdopodobniej w 1989 r., pod koniec urzędowania na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, Kiszczak przywłaszczył sobie akta TW „Bolek”. Choć po jego śmierci materiały te znaleziono w jego mieszkaniu, to jednak nie zawsze je tam przechowywał. W 1995 r. tłumaczył Jaruzelskiemu oraz Mieczysławowi Rakowskiemu, że dokumenty TW „Bolek” znajdują się „w dobrych rękach”. Dawny szef MSW nie miał ich u siebie, ale u kogoś je zdeponował.

To wskazuje, że Kiszczak po 1989 r. niechętnie przechowywał prawdziwie wartościowe „teczki” w swoim domowym archiwum, które ostatecznie trafiło do USA. Prawdziwe tajemnice ukrył gdzie indziej.

COFNIJ SIĘ